

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura IV (2012)

JĘZYK

Piotr Żmigrodzki

Wulgaryzmy jako problem dla leksykografa (nie tylko w związku z pracami nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*)*

W „Języku Polskim” z 1949 roku Kazimierz Nitsch w pewnej dyskusji zauważył:

publiczność na pozór okazuje bardzo żywe zainteresowanie językiem, ale zawsze chodzi o niej więcej ten sam szczupły zapas «niepokojów», a po wtóre z zainteresowania tego nie wynika czynne zajęcie się językiem, które by się objawiło pogłębieniem wiadomości o nim przez wertowanie czy to gramatyk, czy poradników gramatycznych, przez lekturę czasopism kulturze języka poświęconych¹.

O trafności tego spostrzeżenia mogłem się przekonać niejednokrotnie, śledząc choćby najczęściej zadawane pytania w poradniach językowych czy publiczne dyskusje o języku. Gdyby zaś zainteresować się, jakie problemy językoznawcze pojawiają się we współczesnych tekstach prasowych i dyskusjach w szerszym gronie, bez większych wahań można by wskazać, że problem taki jest w zasadzie tylko jeden: ubolewanie nad tzw. zepsuciem języka, a w szczególności jego wulgaryzacją, i kwestie związane z używaniem wulgaryzmów. Jest tu zresztą widoczny pewien znamieny dualizm. Z jednej strony w wywiadach prasowych z językoznawcami problem wulgaryzmów często staje się głównym, a dziennikarze zachęcają rozmówców do ich potępiania, z drugiej – zdając sobie sprawę, że temat może im przysporzyć czytelników, często kwestię wulgaryzmów, a także tzw. seksualizmów podgrzewają, doszukują się sensacji tam, gdzie jej nie ma. Dobrym przykładem tego były liczne artykuły i wywiady z autorami *Słownika polszczyzny rzeczywistej*, w którym studenci z różnych ośrodków przy udziale profesora Uniwersytetu Wrocławskiego zgromadzili i wstępnie usystematyzowali liczne sytuacje, w których Polacy tych najcięższych wulgaryzmów używają².

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2007–2012 jako projekt rozwojowy.

¹ K. Nitsch, *Kronika*, „Język Polski” R. 22, 1949, s. 189.

² Już same tytuły tych wywiadów są wielce charakterystyczne, np.: *Cztery brzydkie słowa wystarczą, by się porozumieć*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2011; *Ale, k..., napisali słownik! Czyli o 47 funkcjach słowa na „k”*, „Gazeta Wrocławska” 31.12.2010, *Uwaga, przekleństwa! Cztery słowa i rozmowa*, „Gazeta Wyborcza” 27.06.2011 – wszystkie dostępne online.

Dochodzimy tu do naszego głównego problemu: słownik i wulgaryzmy. Zestawienie dla jednych gorszące, dla innych tylko pobudzające wyobraźnię. Spotykają się tu dwa przeciwstawne poglądy: Każdy słownik jest przez zwykłych użytkowników języka uznawany za pewien wzorcowy zbiór wyrażeń języka; umieszczenie jakiegoś wyrazu w słowniku, zgodnie z tym naiwnym poglądem, nobilituje go i daje mu sankcję usprawiedliwiającą jego używanie. Wulgaryzm, z drugiej strony, jest czymś złym, niedozwolonym, a nawet zakazanym – ale budzącym, jak się powiedziało, niezdrowe zainteresowanie. Myślę, że każdy prowadzący ćwiczenia z leksykografii zetknął się z sytuacją, kiedy po rozdaniu studentom słowników i nakazaniu „zapoznania się z nimi”, zaczynają oni (także „one”) chichotać, pokazując sobie coś w tekście – niechybny to znak, że znaleźli jakiś „brzydki wyraz”.

Jak wiadomo, w 1996 roku ukazał się *Nowy słownik ortograficzny PWN* pod redakcją E. Polańskiego, który przyniósł szereg nowych rozstrzygnięć w porównaniu z wcześniejszym dużym słownikiem M. Szymczaka. Szerszej publiczności okazał się on jednak znany przede wszystkim dzięki artykułowi w „Gazecie Wyborczej”, którego fragment tu zacytujemy:

Gdyby pan pod budką z piwem poprosił kogoś, żeby wymyślił 37 odmian słowa „pier...”, to na pewno by mu się to nie udało. Ale nie musi się wysilać – ma wszystkie w najnowszym słowniku ortograficznym PWN – denerwuje się Barbara Gościńiewicz z Katowic. „Nowy słownik ortograficzny PWN” pod redakcją profesora [Edwarda Polańskiego] ukazał się dwa lata temu. Ma blisko 1000 stron i 125 tys. haseł. Zawiera też kilkadziesiąt wulgaryzmów. Jednak tylko słowo „k...” posiada kwalifikator „wulgarny”. Nie ma go np. przy wyrazie „ch...”, „pier...” czy „ci...”. Nie mówiąc już o ich pochodnych, odmienianych we wszelkich możliwych konfiguracjach.

„Pier...” 37 razy.

„Słownik” ma prawie każda szkolna i miejska biblioteka w Polsce. Ma go też Barbara Gościńiewicz, emerytowana polonistka. – Gdy przeglądałam „Słownik”, rzuciło mi się w oczy kilka wulgaryzmów. Zaczęłam je wyszukiwać. Byłam zaszokowana ich liczbą i brakiem kwalifikatora „wulgarny” – opowiada pani Barbara. Mieszka na XIV piętrze jednej z katowickich „gwiazd”. Kilka pomieszczeń na parterze zajmuje biblioteka pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 2. Pani Barbara zjechała na dół, do znajomych bibliotekarek. One też były zaskoczone zawartością „Słownika”. – Wcześniej nie zwróciliśmy uwagi na znajdujące się w nim wulgarne słowa. Dopiero gdy przyszła do nas Basia, przypomniałyśmy sobie, jak podczas zajęć bibliotecznych jeden z uczniów piątej klasy wyszukał w nim słowo zaczynające się na „ch”. Inne natychmiast znaleźli jego rozbawieni koledzy. Ale nigdy byśmy nie pomyślały, że jest ich aż tyle – wyjaśniają Aleksandra Kalandy i Maria Krzeptowska-Wnuk ze szkolnej biblioteki. W trójkę usiadły nad „Słownikiem” i dwoma wcześniejszymi – z lat 1976 i 1983 – i porównały, ile miejsca poświęcono w nim słowom „dupa”, „k...” i „pieprzyć”. Wyszło tak: w 1976 i 1983 było „dupa, duperele”, „k..., k...wiarz” i „pieprzyć” (ale tylko w znaczeniu posypywać pieprzem). Natomiast w najnowszym „Słowniku” „dupa” miała 15 pochodnych, „k...” 18, a „pieprzyć” – aż 22. – Ale wszelkie rekordy pobiło słowo „pier...”, odmieniane 37 razy. Jakakolwiek jego pochodna wpadła mi do głowy, była w słowniku! – podkreśla pani Barbara.

[...]

Potem pani Barbara usiadła przy maszynie i zaczęła pisać do [Rady Języka Polskiego] list. „Pragniemy stanowczo zaprotestować przeciwko gwałtownie narastającej wulgary-

zacji polskiego słownika ortograficznego” – brzmiało pierwsze zdanie. Pod całym listem – w sumie zajmującym prawie dwie strony maszynopisu – podpisało się ponad 30 osób.
[...]

– Z tego „Słownika” korzysta głównie młodzież ze szkoły podstawowej. Jak się rozejdzie fama, że zawiera takie „fajne” słowa, to może być problem. Była już u nas grupa uczniów, których wyraźnie zainteresował wątek wulgaryzmów. Chyba nigdy wcześniej tak długo nad nim nie siedzieli – dodaje Jolanta Tomasiak, kierownik filii nr 24 MBP.

[...]

Prof. Polański, szczupły mężczyzna z siwymi włosami, nie widzi nic niestosownego w umieszczeniu w „Słowniku” wulgaryzmów. – Potraktowałem je tak jak inne wyrazy. Ich nie tylko używa się w mowie potocznej, ale często występują w literaturze współczesnej – tłumaczy prof. Polański. Według niego, młodzież spotyka wulgaryzmy na każdym kroku – w windach, na murach, domu rodzinnym, nie mówiąc już o filmach. – A jak ktoś zna jakiś wyraz, to niech lepiej pisze go poprawnie – śmieje się profesor. Może za bardzo uległem. Pani Barbara oraz bibliotekarki z „dwójki” nie mają nic przeciwko temu, by w „Słowniku” wulgaryzmy się znalazły. Byle tylko były to ich podstawowe formy. I koniecznie z kwalifikatorem „wulgarny”. – Nikt przecież nie ukryje, że są one używane. Ale po co je odmieniać, skoro większość z nich nie sprawia żadnych trudności ortograficznych – podkreślają. Prof. Polański mówi, że skoro to komuś przeszkadza, to w kolejnym wydaniu zrezygnuje z form pochodnych wulgaryzmów. – Chyba zaznaczę też każdy z nich odpowiednim kwalifikatorem. Wie pan, być może podczas prac nad „Słownikiem” za bardzo uległem młodym współautorom?³

Zacytowany artykuł przedstawia sytuację bardzo typową dla wszystkich „tropicieli wulgaryzmów”, aby bowiem wulgaryzm napiętnować, trzeba go najpierw wytropić, a przede wszystkim trzeba go przytoczyć w wypowiedzi piętnującej. Autorka listu do Rady Języka Polskiego, jak wynika z tekstu, poświęciła bardzo wiele czasu na badania wulgaryzmów w NSO PWN, wykonała nawet badania porównawcze i pracowicie wypisała wszystkie słowa, jakie jej „wpadły do głowy”. Niestety, w żadnym z tekstów, nawet pióra zawodowych językoznawców potępiających wulgaryzmy, ich przytaczania, choćby tylko wykropkowanego, nie udało się uniknąć, może poza jednym, najklasycyńszszym z nich, pochodzącym z 1965 roku artykule Z. Klemensiewicza *Higiena językowego obcowania*, który z problemu wybrnął w sposób niepozbowiony pewnego wdzięku:

Wzgląd na publiczną przyzwoitość nie pozwala mi przytaczać setek przykładów w ich oryginalnym brzmieniu i kontekście. Muszę się uciec do omówień i oświadczenia gotowości ukazania pełnej dokumentacji w redakcji „Języka Polskiego”, która rozporządza bogatym, umyślnie zebrany materiałem⁴.

Wracając zaś do słownika ortograficznego Polańskiego, niedługo po opublikowaniu cytowanego artykułu odbyło się posiedzenie Rady Języka Polskiego poświęcone wulgaryzmom w słownikach, podczas którego po długiej dyskusji przyjęto uchwałę, że w słownikach dla dzieci wulgaryzmów w ogóle być nie powinno,

³ Pod budką by nie wymyślił. Słownik ortograficzny tylko dla dorosłych?, „Gazeta Wyborcza”, Katowice, 19.03.1998, s. 3.

⁴ Z. Klemensiewicz, *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” R. 45, 1965, s. 6.

w innych zaś ich zasób powinien być ograniczony i powinny zostać opatrzone jednoznaczными kwalifikatorami⁵. Do uchwały tej z całą pewnością zastosował się prof. Polański, bo kiedy dwa lata później pisaliśmy wspólnie *Słownik ortograficzny dla gimnazjalisty*, który – nawiasem mówiąc – decyzją wydawnictwa ukazał się pod niefortunnym tytułem *Leksykon ortograficzny*, podjął decyzję o pominięciu wszelkich wulgaryzmów – za co potem zostaliśmy złośliwie skrytykowani przez pewnego recenzenta⁶.

Warto również przypomnieć, że problem wulgaryzmów w słowniku budził kontrowersje także wśród językoznawców. Jak wiadomo, w leksykografii przed rokiem 1989 w zasadzie ich nie notowano, a jeśli jakieś notowano, to z „bezpiecznymi cytatami”, jak np. *gówno* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego:

gówno *m III, Ms. gównie, Im D. gówien wulg.* «odchody stałe, gnój, kał, nieczystości»: Nie polezie orzeł w gówna. WYSP. *Wes.* 58.

Kto chciał się naocznie przekonać, jaka jest usankcjonowana poprawna pisownia wyrazu *chuj*, sięgnąć musiał do *Słownika etymologicznego* F. Sławskiego, bo to jedyny leksykon sprzed 1989 roku, w którym hasło to zamieszczono. Reakcją na te ograniczenia po przełomie 1989 roku było najpierw wydanie kuriozalnego anonimowego *Słownika wyrazów brzydkich w 8 językach* (1992), później *Suplementu* do słownika M. Szymczaka, w którym wulgaryzmy i kolokwializmy stanowiły dość znaczny zasób haseł (w podstawowym bowiem wydaniu je pominięto), wreszcie *Słownika polskich przekleństw i wulgaryzmów*, w zamierzeniu ściśle naukowego, ale jednak przez wydawcę wypuszczonego na ogólny rynek, początkowo sprzedawanego nawet w popularnej serii „Z Krukiem”, zawierającej poza tym słowniki dla młodzieży. Wszystkim tym wydarzeniom towarzyszyły burzliwe dyskusje wśród językoznawców⁷.

Przedstawione fakty powodują, że wulgaryzmy stanowią dla autora nowo tworzonego słownika problem nie tylko (a może nawet nie przede wszystkim) ze względu na trudność opisu, ale na tę całą otoczkę, jaka im towarzyszy w związku z ich funkcjonowaniem w języku, w słowniku i w opinii użytkowników.

Przypomnijmy więc:

1. Użytkownicy są skłonni traktować słownik jako wzorzec języka, a wszystkie zawarte w nim leksemy uzyskują legitymację do używania – bez względu na szczegóły opisu.
2. W odczuciu pewnej grupy użytkowników języka wulgaryzmy są uważane za coś godnego potępienia, inni jednak oczekiwali od językoznawców i autorów słowników jakiegoś ich usankcjonowania czy usprawiedliwienia ich używania.
3. Dodatkowo sytuację komplikuje to, że odbiorcy nie dość dobrze odczytują elementy opisu leksykograficznego, w związku z czym mogą błędnie zinterpretować opis wulgaryzmu, jak i innej jednostki, czego dowodem jest zupełnie kuriozalne

⁵ Pełny tekst opinii, zob. „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 1998, nr 2, s. 3.

⁶ Zob. T. Patrzalek, *Dwa nowe słowniki*, „Polonistyka” 2001, nr 10, s. 424–427.

⁷ Nie ma tu miejsca, aby je referować, uczyniłem to m.in. we *Wprowadzeniu do leksykografii polskiej*, Katowice 2003.

uznanie przez dziennikarza za wulgaryzm przekleństwa „Jezus Maria” w wyniku mylnej interpretacji opisu w słowniku M. Grochowskiego, por.:

W słowniku przekleństw i wulgaryzmów prof. Macieja Grochowskiego do nieprzyzwoitych słów zaliczamy okrzyk „Jezus Maria”. Jeśli porządny obywatel wykrzyczy kilkakrotnie sekwencję słów „Jezus Maria”, zakłócając spokój innym obywatelom, może się spodziewać mandatu?⁸

Łatwo jest więc autorowi słownika narazić się na zarzuty związane z umieszczeniem w nich wulgaryzmów jako haseł (a także, jak wskazują moje osobiste doświadczenia, z ich pominięciem).

Z wszystkich przedstawionych wyżej faktów zdawali sobie sprawę twórcy *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*⁹, kiedy tworzyli zręby koncepcji tego dopiero powstającego dzieła. Ponieważ słownik ten ma objąć „w zasadzie wszystkie jednostki leksykalne polszczyzny”, pominięcie tych wulgarnych byłoby nie do pomyślenia; też dlatego, że ma to być słownik deskryptywny, a nie preskryptywny i żadnej selekcji stylistycznej czy normatywnej jednostek, jakiej dokonano np. w SJPD, się nie przewiduje. Z drugiej jednak strony słownik ma być „narodowy”, a więc dostępny dla wszystkich, dostępny za darmo w Internecie, a więc założyć należy, że może się z nim zapoznać każdy, w tym również z hasłami opisującymi jednostki wulgarnie. Już więc w pierwszej wersji koncepcji słownika z 2005 roku znalazła się deklaracja, że wulgaryzmy będą notowane, ale z kwalifikatorami. Tu oczywiście pojawia się problem, co jest wulgaryzmem; poczucie wulgarności wyrażenia nie jest dla wszystkich mówiących jednakowe, znane są tu różnice choćby pokoleniowe, związane z często komentowanym przez językoznawców, a i przez samą Radę Języka Polskiego¹⁰ przymiotnikiem *zajebisty*. Dla ostrożności przyjęto więc, że kwalifikatorem *wulg.* będzie się opatrywać wszystkie te jednostki, które miały taki kwalifikator w którymkolwiek powojennym słowniku ogólnym, a także dowolny z trzech stopni wulgarności w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* M. Grochowskiego. Zrezygnowano

⁸ D. Wantuch, *Nawet 3 tys. zł za przeklinanie na ulicy*, „Gazeta Wyborcza” Kraków, 25.08.2011 online. W ujęciu Grochowskiego pojęcia *wulgaryzm* i *przekleństwo* nie są tożsame, mają krzyżujące się zakresy znaczeniowe (*Jezus Maria* właśnie jest przekleństwem, ale nie wulgaryzmem). Obserwacja języka ogólnego wskazuje, że się w nim te pojęcia raczej utożsamia, ale – o zgrozo! – zetknąłem się z tym również w referacie naukowym, poświęconym wulgaryzmom właśnie, wygłaszanym na pewnej konferencji lingwistycznej.

⁹ *Wielki słownik języka polskiego PAN* to roboczy (choć prawdopodobnie bliski ostatecznemu) tytuł słownika, opracowywanego pod moim kierunkiem w Instytucie Języka Polskiego PAN (z udziałem autorów z różnych ośrodków krajowych), wcześniej opisywanego także jako *Wielki słownik współczesnej polszczyzny* i *Wielki słownik języka polskiego*. Informacje o tym projekcie, jak też sukcesywnie publikowane hasła można znaleźć pod adresem: <http://wsjp.pl>, a także w licznych publikacjach, np. *Nowe studia leksykograficzne*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2007; *Nowe studia leksykograficzne*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, t. 2, Kraków 2008; P. Żmigrodzki, *Najważniejsze zasady opisu semantycznego w Wielkim słowniku języka polskiego*, „Linguistica Copernicana” 2009, t. 1; tegoż, *Jak powstaje Wielki słownik języka polskiego*, w: *Język polski wczoraj – dziś – jutro*, red. P. Żmigrodzki i B. Czopek-Kopciuch, Kraków 2010.

¹⁰ Por. odpowiedzi Rady Języka Polskiego, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=331&Itemid=67 [dostęp 11.11.2011].

tym samym z kwalifikatorów *posp.* (*olite*), *rub.*(*aszne*) czy *grub*(iańskie), stosowanych w słownikach wcześniejszych, przede wszystkim ze względu na ich nieprecyzyjny charakter (można by im co prawda nadać arbitralnie jakiś zakres i objaśnić w metainformacji słownika, jednak zwykły użytkownik i tak metainformacji nie czyta, a intuicja by mu nie podpowiedziała, co to jest np. słowo „pospolite”. Jest to zresztą decyzja zgodna z ogólną strategią ograniczenia liczby kwalifikatorów stylistycznych i ekspresywnych w WSJP. Ewentualne dalsze niuansowanie kwalifikacji stylistycznej powinno wynikać z przytoczonych w haśle cytatów i kolokacji.

Szczegółowych zasad opisu wulgaryzmów w WSJP przytaczać tu nie będę, są one w ogólności zgodne z rozwiązaniami przyjętymi w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów*; przede wszystkim zachowany jest wprowadzony tam krzyżujący się podział przekleństw i wulgaryzmów, z którym nie mogła sobie poradzić autorka cytowanego tekstu w „Gazecie Wyborczej”; są (czy raczej: będą, bo słownik jest w trakcie opracowania) więc w nim opisane przekleństwa wulgarne i niewulgarne, a też i wulgaryzmy niebędące przekleństwami.

Na obecnym etapie prac, w którym powstać ma opis 15 tys. najczęstszych wyrazów polszczyzny, wyłonionych na podstawie list frekwencyjnych NKJP, wulgaryzmów podlegających opisowi nie ma tak wiele¹¹. Na liście podstawowej znalazły się niewątpliwe wulgaryzmy: *dupa*, *gówno*, *pieprzyć*, *pierdolić*, *pierdolnąć*. Listę wulgaryzmów w słowniku uzupełnią także jednostki nieciągle (frazologizmy), których co najmniej jeden składnik jest tożsamy z wyrazem wulgarnym (niekiedy pojawiają się one dość niespodziewanie, np. przy opracowywaniu hasła z *palcem w nosie* okazało się konieczne umieszczenie w słowniku również jego częstego wariantu: z *palcem w dupie*. Prawdopodobnie jako wulgaryzmy zostaną również zakwalifikowane pewne wyrazy z listy 15 tys., w swoich pobocznych znaczeniach odnoszące się do stosunku seksualnego, jak *posuwać*, *dmuchnąć*, *przelecieć*. Ostateczna więc lista wulgaryzmów ujętych na pierwszym etapie opracowania słownika będzie znana po jego zakończeniu.

Aktualnie (koniec listopada 2011) wyszukiwarka wśród haseł ukończonych i dostępnych publicznie na stronie: <http://wsjp.pl> wskazuje następujące jednostki z kwalifikatorem *wulg.*: *dmuchać*, *dmuchnąć*, *dupa wołowa*, *gówniarz*, *gówno*, *gówno chłopu nie zegarek*, *ktos pływa po warszawsku*, *dupą po piasku*, *wał*, z *palcem w dupie*. Poniżej przedstawimy przygotowane zasady opisu wulgaryzmów, aby dać odbiorcy tego tekstu pełniejszy obraz. O kwalifikatorach już wspominaliśmy, dodać tylko można, że dopuszcza się łączenie kwalifikatora *wulg.* z innymi kwalifikatorami ekspresywnymi, zgodnie z instrukcją. Jeśli chodzi o opis znaczenia, preferowane będą następujące strategie, stosownie do specyfiki hasła:

- a) definicja synonimiczna, odsyłająca do odpowiednika nienacechowanego, np. *kurwa*₁ ‘ prostytutka’, *‘jebnąć’* ‘uderzyć’, *chujowy* ‘nieodpowiedni’;
- b) definicja rozczłonkowana, np. *kurwa*₂ ‘kobieta, która chętnie współżyje seksualnie i której jest obojętne, z kim to robi’, *opierdalać się* ‘mając do wykonania jakąś pracę, nic nie robić’;
- c) definicja rozczłonkowana o charakterze metajęzykowym, np. *kurwa*₃ ‘kobieta, do której mówiący ma wiele negatywnych uczuć i chce je wyrazić’, *kurewstwo*₂

¹¹ Można by to uznać za fakt pozytywny, przeczący obiegowym opiniom o tym, jakoby „polszczyzna rzeczywista” składała się w głównej mierze z wulgaryzmów.

‘zbiór osób, o którym mówiący myśli bardzo źle’, *gówniarz*₂ ‘mężczyzna, którego mówiący uważa z racji jego młodego wieku za niegodnego zaufania’; dla derywatów od wulgaryzmów również stosować się będzie definicje rozczłonkowane, np. *powypierdalać* ‘wyrzucić skądś kolejno wszystkie osoby lub rzeczy, jakie się tam znajdowały’¹².

Poniżej przedstawiono hasło *gówno* z WSJP PAN w jego aktualnej postaci (listopad 2011), widoczne są składniki wspólne (chronologizacja i paradygmat odmiany) oraz składniki specyficzne dla podstawowego znaczenia.

gówno

CHRONOLOGIZACJA:

SStp
SPXVI: gowno
SJPXVII
STR: gowno
SL
SWIL
SJPWAR
SJPDor
SJPSz
SJPDun
ISJP
PSWP
USJP

ODMIANA:

część mowy: rzeczownik
rodzaj gramatyczny: n2

liczba pojedyncza

M: *gówno*
D: *gówna*
C: *gównu*
B: *gówno*
N: *gównem*
Ms: *gównie*
W: *gówno*

liczba mnoga

M: *gówna*
D: *gównien*
C: *gównom*
B: *gówna*
N: *gównami*
Ms: *gównach*
W: *gówna*

1. kał

DEFINICJA:

wulg. substancja o przykrym zapachu, którą wydalają z jelit ludzie i zwierzęta

KWALIFIKACJA TEMATYCZNA: CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA

> Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego
> czynności i stany fizjologiczne

CZŁOWIEK I PRZYRODA

> Świat zwierząt
> budowa i funkcjonowanie organizmów zwierzęcych

RELACJE ZNACZENIOWE:

- **synonimy:** kał, kupa
- **hiperonimy:** odchody

POŁĄCZENIA:

- kocie, końskie, krowie, kurze, psie, ptasie *gówno*
- smród *gówna*
- śmierdzieć *gównem*

CYTATY:

- - Osiem godzin w kanałach, w *gównie*, a potem taki kwatremistrzowski kapitan nie wyda ci nowego kombinezonu... - wybuchną histerycznie niższy.

źródło: NKJP: Roman Bratny: Kolumbowie — rocznik 20, 1977

- Uderzam o trotuar, ból rozsadza mi czaszkę i ślepnę na moment, coś cuchnie. Wpadłem w psie *gówno*?

źródło: NKJP: Marek Bukowski: Wysłannik szatana, 1999

- Słońce przypiekało, obsychało błoto pomiędzy blokami, w powietrzu słodko było od psiego *gówna*, którego zgromadzone przez zimę zasoby teraz dopiero w najlepsze zaczynały się rozkładać na trawnikach.

źródło: NKJP: Włodzimierz Kowalewski: Powrót do Breitenheide, 1998

- Na widok *gówna* albo glizdy zbiera mi się na rzyganie.

źródło: NKJP: Andrzej Sapkowski: Wieża Jaskółki, 2001

- Spojrzałem w drugą stronę, w to miejsce, gdzie trzy dni temu leżał nieżywy pan Sieróża, a wiatr unosił róg gazety z jego twarzy, jakby go cucili, a teraz leżały tam resztki *konskich gównien*, na których flirtowała para wróbli.

źródło: NKJP: Aleksander Jurewicz: Tęcza i dym, (fragment powieści "Pan Bóg nie słyszy głuchych"), Tygodnik Powszechny, 1994

¹² Tu warto dodać, że w obecnym stadium prac derywaty od wulgaryzmów nie będą opracowywane, oprócz tych, które się znalazły na liście haseł podstawowych (tak jak *gówniarz*).

Jak widać, wybrana została definicja realnoznaczeniowa, gdyż definiowanie synonimiczne, przez odniesienie do leksemów *kał* lub *odchody*, jak w różnych wcześniejszych słownikach, wydaje się niedobrym rozwiązaniem, gdyż są to leksemy również nacechowane – definiowanie zaś synonimiczne w WSJP ma polegać na odniesieniu do odpowiednika nienacechowanego. W następnej kolejności zostało ukazane przypisanie do klasyfikacji tematycznej, potem kolokacje, cytaty (jak widać, wszystkie ze źródeł reprezentujących teksty literackie, co akurat w tym wypadku jest raczej wyrazem ostrożności autorki hasła niż realizacją zaleceń instrukcji, która nakazuje różnicowanie pochodzenia cytatów). Cytatów nie jest zbyt wiele, gdyż nie jest naszym celem żadne epatowanie odbiorcy wulgaryzmami; nie w tym celu ma on po nasz słownik sięgać, aby je znaleźć, choć oczywiście gdyby ich nie znalazł, mógłby odczuć niedosyt. Są też relacje semantyczne (tu godzi się wspomnieć, że instrukcja do WSJP na wszelki wypadek zakazuje wpisywania w to pole jakichkolwiek wulgaryzmów; w hasle *kał*, gdy zostanie opracowane, nie będzie zatem synonimu *gówno*). Frazeologizmy z ciągiem *gówno* są dopisane na końcu całego hasła i otwierać się będą jako osobno opracowane hasła.

Na koniec należy dodać, że hasło *gówno* ma również cztery dalsze znaczenia, które w słowniku są sygnalizowane tzw. identyfikatorami, por.:

The screenshot shows the interface of the 'Wielki Słownik Języka Polskiego' (WSJP). At the top, there is a search bar and navigation links: 'WSTĘP', 'AUTORZY', 'KONTAKT', 'REJESTRACJA', and 'JAK UŻYWAĆ?'. Below the search bar, a small text line reads: 'Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2007-2012 jako projekt rozwojowy.' The main content area is divided into a left sidebar with a list of words and a central panel for the selected word 'gówno'. The sidebar lists words from 'gówno' to 'grafik'. The central panel shows the definition of 'gówno' with five numbered meanings: 1. kał, 2. coś bezwartościowego, 3. drobiazg, 4. nic, 5. beznadziejna sytuacja. Below the definition, there is a section for 'wulg.' (vulgar) with the text: 'substancja o przykrym zapachu, którą wydają z jelit ludzie i zwierzęta'. To the right of the definition, there is a vertical menu with buttons for 'DEFINICJA', 'KWALIFIKACJA TEMATYCZNA', 'RELACJE ZNACZENIOWE', 'POŁĄCZENIA', 'CYTATY', and 'ODMIANA'.

Na ich bliższą prezentację nie ma w tej chwili miejsca.

Przedstawiony ogólny zarys zasad opisu wulgaryzmów w WSJP wynika z kompromisu, jaki autorzy słownika starali się znaleźć między sprzecznymi oczekiwaniami różnych grup odbiorców, z kompromisu między potrzebą interpretacji pod względem lingwistycznym nowoczesnej a pod względem „społecznym” akceptowalnej. Możliwe, że w miarę opracowywania kolejnych haseł, wstępne wskazówki będą musiały zostać zmodyfikowane, co jednak okaże się w późniejszym czasie.

Bibliografia

- Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1994.
- JanKomunikant, *Słownik polszczyzny rzeczywistej* (siłą rzeczy fragment), Łódź 2011.
- Klemensiewicz Z., *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” R. 45, 1965.
- Nitsch K., *Kronika*, „Język Polski” R. 29, 1949.
- Nowe studia leksykograficzne*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2007.
- Nowe studia leksykograficzne*, t. 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008.
- Nowy słownik ortograficzny*, red. E. Polański, Warszawa 1996.
- Patrzalek T., *Dwa nowe słowniki*, „Polonistyka” 2001, nr 10.
- Polański E., Żmigrodzki P., *Leksykon ortograficzny*, Warszawa 2001.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952, z. 1.
- Słownik języka polskiego PAN*, t. 2, red. W. Doroszewski, Warszawa 1960.
- Słownik wyrazów brzydkich w ośmiu językach* [brak danych o autorze i wydawcy] 1992.
- Żmigrodzki P., *Najważniejsze zasady opisu semantycznego w Wielkim słowniku języka polskiego*, „Linguistica Copernicana” 2009, t. 1.
- Żmigrodzki P., *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2003.
- Żmigrodzki P., *Jak powstaje Wielki słownik języka polskiego*, w: *Język polski wczoraj – dziś – jutro*, red. P. Żmigrodzki i B. Czopek-Kopciuch, Kraków 2010.

Vulgarisms as a problem for a lexicographer (not only in connection of works on the PAN Great Polish Dictionary)

Abstract

In the first part of the paper the author shows some controversies over the describing of vulgar lexemes in dictionaries; the second part is devoted to discussion of some rules of the description of vulgarisms in “PAN Great Polish Dictionary” (*Wielki słownik języka polskiego PAN*), which is now in preparation. The discussion is illustrated with an example of sample entry *gównno* ‘shit’.

Słowa kluczowe: leksykografia, słowniki, wulgaryzm, Wielki słownik języka polskiego PAN

Keywords: lexicography, dictionaries, vulgarism, The Great Polish Dictionary

Prof. zw. dr hab. Piotr Żmigrodzki

dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, redaktor naczelny czasopisma „Język Polski”, członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Rady Języka Polskiego i Komitetu Językoznawstwa PAN. Autor m.in. podręcznika akademickiego *Wprowadzenie do leksykografii polskiej* (2003, 2005, 2009) i monografii *Słowo – słownik – rzeczywistość* (2008). Opracował także trzy słowniki synonimów (m.in. *Mały słownik synonimów*, 1997) i – we współpracy z Edwardem Polańskim – dwa słowniki ortograficzne (m.in. *Leksykon ortograficzny*, 2001). Jest kierownikiem projektu *Wielki słownik języka polskiego*.